

# Odszedł symbol

10 stycznia 2024

Są tacy ludzie, o których życiu przekonani jesteśmy, że trwało będzie wiecznie. Ta ułuda, której ulegamy, może mieć dwojake podłoże. Po pierwsze są to osoby szczególnie nam bliskie emocjonalnie.

<https://www.youtube.com/watch?v=kxzD6j9R2y0>

Drugą grupę stanowią ludzie, których sposób życia, zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego, skala dobra, które staje się ich udziałem i wytworem, powoduje, że trudno nam sobie wyobrazić funkcjonowanie obszarów, którymi się zajmowali bez ich udziału w nich. Taki żywot wiódł ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Był kapłanem, który z pewnością zasługiwał na wyróżnienie go wyższymi godnościami, ale ludzie jego pokroju w każdej grupie społecznej czy zawodowej rzadko kiedy są doceniani. Wpływ ma na to oczywiście ich postawa życiowa, ich wybory i wartości, którymi się kierują. Odszedł kapłan, który był wielowymiarowym symbolem nie tylko tego jak powinno wyglądać kapłaństwo, ale również człowieczeństwo, zaangażowanie społeczne i obywatelskie.

Był trochę jak ten sienkiewiczowski Mały Rycerz stojący na wschodniej rubieży i do końca wierny swoim przekonaniom. Był sumieniem współczesnego Kościoła w Polsce i wybrzmiałym ostatnim chyba akordem wielkich kapłanów Rzeczypospolitej takich jak arcybiskup Józef Teodorowicz czy Adam kardynał Sapięha. Był symbolem prawości, pracowitości, poświęcenia, prawdy oraz służby Bogu i Ojczyźnie.

Był wielkim orędownikiem sprawy sprawiedliwości dla ofiar i sprawców ukraińskiego bestialstwa na narodzie polskim, za co w ostatnim czasie kiedy był już dotknięty chorobą, spotkały go agresywne ataki Prezydenta RP Andrzeja Dudy, jakie nie powinny mieć miejsca, godząc przy tym w autorytet głowy państwa. Był

również wielkim orędownikiem przybliżania Polakom zasług diaspory ormiańskiej w Polsce na rzecz umacniania Rzeczypospolitej Polskiej na przestrzeni setek lat. Osobiście miałem raz okazję wystąpić w nim w programie poświęconym trudnemu położeniu, w jakim znajduje się aktualnie Armenia, odbierałem to wówczas jako wielkie wyróżnienie, które teraz tym bardziej zachowam w swojej pamięci.



Nie brakowało mu w ostatnim czasie trosk, walka z nowotworem przeplatała się ze zmaganiem zarówno wewnątrz samej hierarchii kościelnej, walka na odcinku ukraińskim przysparzała mu ataków zarówno ze strony najwyższych osób w państwie, jak i mediów czy środowisk ukraińskich w Polsce. Do tego wszystkiego jeszcze Azerowie wypędzili Ormian z Arcachu kilka miesięcy temu grożąc przy tym dalszą konfrontacją.

To przykre, że człowiek tego formatu, zamiast cieszyć się powszechną estymą zarówno władz Kościoła jak i władz państwowych, był dla nich bardzo niewygodnym problemem, ponieważ nie ze względu na jego społeczny autorytet nie mogli sobie pozwolić wprost na trwałe usunięcie go z przestrzeni publicznej. Niech nasza pamięć o jego zasługach dla Polaków i Ormian, dla pamięci pomordowanych Polaków jak samego Kościoła, nigdy nie wygaśnie. Oby stał się inspiracją, oby dał do zrozumienia, że można, że trzeba...

Autorstwo: Arkadiusz Miksa

Źródło: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)